

Ks. ROMAN ROŹDŹEŃSKI (Kraków)

ISTOTA POZNANIA SYNTETYCZNEGO *A PRIORI* U IMMANUELA KANTA

POZNANIE *A PRIORI* A METAFIZYKA

W rozważaniach Immanuela Kanta (1724—1804) problematyka poznania apriorycznego nie występuje jako coś, co byłoby tam ważne samo dla siebie. Zajął się on bowiem wnikliwie tą problematyką ze względu na sprawę możliwości metafizyki jako nauki. Czy dotychczasowa metafizyka — zapytywał — była w ogóle nauką (tj. rzetelnym poznaniem) i czy jest ona jako nauka w ogóle możliwa?¹

Otóż, ażeby móc odpowiedzieć na powyższe pytanie, przeprowadził Kant w swej *Krytyce czystego rozumu* (I wyd. — Riga 1781) próbę skrupulatnej analizy sposobu funkcjonowania naszego umysłu w trakcie dokonywania przezeń jakichkolwiek poznań. Innymi słowy: analiza ta miała rozświetlić warunki możliwości ludzkiego poznania jako takiego, a przede wszystkim, warunki możliwości poznań syntetycznych *a priori*. Dotychczasowa bowiem metafizyka — wskazywał — rościła pretensje do tego, ażeby ją uważano za najdoskonalszy rodzaj czystego poznania rozumowego, które jest całkowicie niezależne od danych jakiegokolwiek doświadczenia, ponieważ dokonuje się ono spekulatywnie przy pomocy samych tylko pojęć².

Poznanie to, dosięgając rzekomo pozazjawiskowej sfery „rzeczy samych w sobie”, miało przeto posiadać charakter syntetyczny *a priori*. Jednakże — podkreślał — wbrew tym roszczeniom, dotychczasowe dzieje metafizyki były tak bardzo dla niej niepomysłne, że stawia to pod znakiem zapytania rzetelność owego, właściwego jej rzekomo, poznania syntetycznego *a priori*. „Jeżeli — pisał Kant — metafizyka jest nauką, to dlaczego nie może uzyskać, jak inne nauki, powszechnego i trwałego uznania? [...] Wydaje się prawie śmiechu warte, że gdy każda inna nauka nieustannie posuwa się naprzód, w tej oto, która chce być mądrością samą, [...] kręcimy się wciąż w kółko na tym samym miejscu”³.

¹ Por. I. Kant, *Prolegomena zu einer jeden künftigen Metaphysik, die als Wissenschaft wird auftreten können*, Hamburg 1976, s. 32 n. (281 n.).

² Por. I. Kant, *Kritik der reinen Vernunft*, Stuttgart 1982, s. 26 (B XIV).

³ I. Kant, *Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki, która będzie mogła wystąpić jako nauka*, tł. B. Bornstein, Kraków 1960, s. 4.

Cóż jednak było — i ciągle nadal jest — powodem tego stanu rzeczy? Czy może droga niezawodnego badania naukowego jest dla metafizyki całkowicie niedostępna?⁴ A może tylko dotychczas stale mylono się co do tej drogi, tak iż właściwy dla metafizyki sposób poznania notorycznie był obarczony jakimś zasadniczym błędem lub brakiem, sprowadzającym nieuchronnie owo poznanie na tory iluzji? W jakiż to sposób można by się wreszcie o tym jasno przekonać?

Niewątpliwie, należałoby w tym celu porównać owo rzekome poznanie syntetyczne *a priori* — na którym opierać się miała dotychczasowa metafizyka — z takim wzorcowym poznanem syntetycznym *a priori*, które by miało charakter niezawodnego badania naukowego. Gdzież jednak należy szukać tego rodzaju wzorcowego poznania syntetycznego *a priori*? A przede wszystkim, czy takie poznanie jest w ogóle możliwe? Wszak miałoby ono rozstrzygać coś o przedmiocie przed wszelkim jego doświadczeniem, czyli przed wszelkim jego empirycznym ujęciem naocznym.

Zdaniem Kanta tak szczęśliwie się składa, „że pewne czyste syntetyczne poznanie *a priori* istnieje rzeczywiście i że jest dane, mianowicie czysta matematyka i czyste przyrodoznawstwo; obie te nauki zawierają bowiem twierdzenia, które zawsze uznawane są za apodyktycznie pewne, [...] i [...] uznawane są zawsze za niezależne od doświadczenia”⁵ Powyższe przekonanie Kanta, dotyczące natury poznań czystej matematyki oraz czystego przyrodoznawstwa, nie u wszystkich znajdowało uznanie. Już np. współczesny mu badacz J.G.H. Feder stanowczo odrzucał samą chociażby możliwość poznania apriorycznego⁶. Kant nie ugiął się przed ową krytyką. W odpowiedzi na tego rodzaju zarzuty bronił swojej koncepcji słowami: „[...] nic gorszego nie mogłoby spotkać tych usiłowań niż gdyby kto dokonał nieoczekiwanego odkrycia, że poznanie *a priori* w ogóle nie istnieje ani też nie mogłoby istnieć. O to jednak nie ma obawy. Byłoby to to samo, jak gdyby ktoś chciał przy pomocy rozumu dowieść, że rozum nie istnieje”⁷

Ponieważ więc — zgodnie z przekonaniem Kanta — jesteśmy w posiadaniu rzeczywistych poznań syntetycznych *a priori*, które ponadto mają charakter niezawodnego badania naukowego, nie musimy już zajmować się pytaniem: czy naukowe poznanie syntetyczne *a priori* jest w ogóle możliwe? Możemy natomiast od razu przystąpić do badania tego, w jaki to sposób poznanie to dochodzi do skutku. Analizując przeto kolejno obydwie odmiany naukowego poznania syntetycznego *a priori*, tj. poznania właściwe dla czystej matematyki oraz dla czystego przyrodoznawstwa, powinniśmy, zgod-

⁴ Por. I. Kant, *Kritik...*, s. 27 (B XIV—BXVI).

⁵ I. Kant, *Prolegomena do wszelkiej...*, s. 34.

⁶ Por. J.G.H. Feder, *Über den Raum und Kausalität. Zur Prüfung der Kantischen Philosophie*, b.m., 1787.

⁷ I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, tł. J. Gałęcki, Warszawa 1972, s. 19.

nie z przeświadczeniem Kanta, dojść do ustalenia zasad określających sposób konstytuowania się wszelkich rzeczywistych poznań syntetycznych *a priori*.

Czy jednak takie ustalenie owych zasad może się dokonać na podstawie analizy dwóch tylko odmian takiego poznania? Otóż dla Kanta sprawa ta nie ulegała wątpliwości. Wszak w obydwu konkretnych odmianach poznania syntetycznego *a priori* realizuje się — można by tu dopowiedzieć — ta sama istotowa struktura, która jest konieczna dla wszelkiego poznania syntetycznego *a priori* jako takiego. Dlatego też właśnie możemy tę jego istotową strukturę uchwycić na podstawie każdego poszczególnego przypadku tego rodzaju poznania. W każdym bowiem konkretnym przypadku owego poznania struktura ta z konieczności się urzeczywistnia.

Jak pamiętamy, dla Kanta to ustalenie zasad, określających sposób dokonywania się wszelkich rzeczywistych poznań syntetycznych *a priori*, było czymś niezmiernie ważnym ze względu na metafizykę. Wszak w oparciu o te zasady można by wreszcie — jego zdaniem — dokonać rzetelnej oceny poznań, jakie były udziałem dotychczasowej metafizyki: czy mianowicie były to rzeczywiste poznania o charakterze syntetycznym *a priori*? A ponadto, wyjaśnienie tych zasad powinno wreszcie — jak uważał — otworzyć metafizyce drogę do prawdziwego postępu i trwałego uznania. Mając to wszystko na uwadze, Kant pisał: „Tak więc wszyscy metafizycy są w czynnościach swych uroczyście i zgodnie z prawem zawieszeni tak długo, dopóki nie dadzą zadowalającej odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób są możliwe syntetyczne poznania *a priori*?”⁸

Dla celów niniejszego artykułu to kantowskie odsłonięcie owych zasad jest ważne nie ze względu na metafizykę, ale dlatego, że określają one sposób konstytuowania się poznań syntetycznych *a priori* jako takich. Wszak pozwalają one tym samym uprzytomnić sobie to, na czym właściwie polega istota poznań tego rodzaju. Podejmując przeto obecnie, wraz z Kantem, analizę sposobu, w jaki czysta matematyka oraz czyste przyrodoznawstwo dokonują właściwych sobie poznań, zmierzać będziemy ostatecznie do odsłonięcia — na tej podstawie — kantowskiego sposobu rozumienia istoty poznania syntetycznego *a priori*.

W JAKI SPOSÓB CZYSTA MATEMATYKA DOKONUJE SWOICH POZNAŃ?

Poznanie matematyczne — podkreślał Kant — odznacza się pewnością apodyktyczną, czyli że jego prawdziwość ma charakter bezwzględnej konieczności. Już samo to wyklucza możliwość, ażeby opierało się ono na podsta-

⁸ I. Kant, *Prolegomena do wszelkiej...*, s. 39.

wach doświadczalnych. Zarazem też wskazuje to najwyraźniej, że musi ono być wytworem rozumu⁹. Jest ono ponadto — zaznaczał — wbrew pogładowi Hume'a, całkowicie syntetyczne¹⁰. Nie analizuje ono bowiem treści posiadanych przez nas pojęć matematycznych, lecz rzeczywiście poszerza naszą wiedzę odnośnie do swoistej (tj. matematycznej) dziedziny przedmiotowej. Dokonuje zaś tego na podstawie czystej (czyli nieempirycznej) naoczności¹¹. Choć płynie ono z czystego rozumu, to przecież — wskazywał Kant — ma tę „swoistą cechę, że pojęcia swoje musi wpieryw przedstawić w naoczności, i to *a priori*, a więc w takiej naoczności, która nie jest empiryczna, ale czysta. Bez tego środka nie może matematyka uczynić ani jednego kroku”¹². Innymi słowy: owa czysta naoczność warunkuje możliwość matematyki jako takiej. „Albowiem podobnie jak naoczność empiryczna [...] umożliwia to, że za pomocą nowych, przez samą naoczność nasuwanych orzeczeń syntetycznie rozszerzamy w doświadczeniu nasze pojęcie, które sobie tworzymy o jakimś przedmiocie naocznie danym, to samo czynić będzie również i naoczność czysta, z tą tylko różnicą, że w drugim przypadku sąd syntetyczny będzie *a priori* pewny oraz apodyktyczny, w pierwszym zaś pewny tylko *a posteriori* i empirycznie”¹³.

Z tego wszystkiego — zdaniem Kanta — wynika w sposób nieodparty, że podstawą (tj. warunkiem możliwości) dokonywania się poznań matematycznych jest jakaś „czysta naoczność”¹⁴. Na czymże jednak ona właściwie polega? Otóż dla Kanta wyrażenie „czysta naoczność” oznaczało dokładnie to samo, co wyrażenie „naoczność aprioryczna”. Idzie tu mianowicie o takie swoiste ujęcie naoczne, jakie dokonuje się „przed wielkim doświadczeniem”¹⁵, czyli przed jakimkolwiek empirycznym ujęciem spostrzeżeniowym. Dlatego pytanie o czystą naoczność pozwala się przekształcić w nieco inne pytanie, mianowicie w pytanie o to, w jaki sposób możliwe jest oglądanie czegoś przed wszelkim (tego czegoś) empirycznym spostrzeganiem.

Zanim jednak zajmiemy się bliżej odpowiedzią na to pytanie, zauważmy najpierw wraz z Kantem, iż gdyby nasze zmysłowe oglądanie ukazywało nam rzeczy takimi, jakimi one są same w sobie, to ten ich empiryczny ogląd byłby oglądem jedynie dla nas możliwym¹⁶. Jednakże w naszym zmysłowym oglądaniu rzeczy są nam dane tylko jako zmysłowo dla nas obecne „zjawiska” (*Erscheinungen*). To zaś oznacza po prostu, że zawsze, ilekroć coś oglą-

⁹ Por. I. Kant, *Prolegomena zu einer...*, s. 32 (280).

¹⁰ Por. tamże, s. 19 (272).

¹¹ Por. tamże, s. 32 n. (281).

¹² I. Kant, *Prolegomena do wszelkiej...*, s. 43.

¹³ Tamże, s. 44.

¹⁴ Por. I. Kant, *Prolegomena zu einer...*, s. 32 (281).

¹⁵ Por. tamże, s. 32 n. (281).

¹⁶ Por. tamże, s. 33 (282).

damy, tylekroć nasze oglądanie ma konieczną formę zmysłowości. Ta zmysłowa forma naszego oglądania nigdy nie jest tym, co wówczas jest przez nas oglądane, lecz za każdym razem określa ona jedynie konieczny sposób dokonywania się naszego oglądania. Choć więc jest ona — jako taka — niedostępna naszemu zmysłowemu oglądaniu, to przecież warunkuje stale jego możliwość. I właśnie dlatego ma tak doniosłe znaczenie dla (możliwości) dokonywania się wszelkich naszych empirycznych oglądów.

Po tym niezbędnym wyjaśnieniu czas już powrócić do naszego pytania: w jaki to sposób możliwe jest oglądanie czegoś przed wszelkim (tego czegoś) empirycznym spostrzeganiem? Otóż Kant ujął odpowiedź na to pytanie w sposób następujący: „[...] tylko w jeden jedyny sposób jest możliwe, żeby oglądanie moje wyprzedzało rzeczywistość przedmiotu i było poznaniem *a priori*: mianowicie, jeżeli nie zawiera ono w sobie nic innego jak tylko formę zmysłowości wyprzedzającą we mnie, podmiocie, wszelkie rzeczywiste podniety [*Eindrücke*], którymi zostaję pobudzony przez przedmioty. Albowiem to, że przedmioty zmysłowe mogą być oglądane jedynie z tą formą zmysłowości, to mogę wiedzieć *a priori*”¹⁷ Tak więc tylko poprzez ową konieczną formę zmysłowej naoczności możemy cokolwiek oglądać *a priori*. Oczywiście, ta zdolność apriorycznego oglądania nie dotyczy już samej empirycznej materii zjawiska przedmiotu, czyli doznawanych przez nas wzrokowo wrażeń¹⁸. Na gruncie naszej ludzkiej natury — podkreślał Kant — posiadamy zdolność do dwojakiego sposobu oglądania zjawisk zmysłowych. Albowiem wszelkie nasze empiryczne oglądanie dokonuje się albo dzięki zmysłom zewnętrznym (tj. za pomocą wzroku, słuchu, dotyku...) albo też wskutek funkcjonowania w nas tzw. zmysłu wewnętrznego, który przejawia się w naszym wewnętrznym spostrzeganiu, czyli w refleksji. Każdej z tych dwóch zdolności empirycznego oglądania przysługuje odmienna konieczna forma zmysłowości, w jakiej dokonują one ujmowania czegokolwiek konkretnego.

Słowem „przestrzeń” (*Raum*) określał Kant tę konieczną formę zmysłowości, jaka przysługuje naszym zmysłom zewnętrznym. Uzasadniał to wskazując, że, aby cokolwiek „zewnętrznego” względem nas mogło być przez nas zmysłowo oglądane, musi nam zostać udostępnione w zmysłowej formie przestrzenności¹⁹. Z kolei, gdy idzie o naszą zdolność do ujmowania naszych wewnętrznych zjawisk za pomocą tzw. zmysłu wewnętrznego, to konieczną formą ujmowania czegokolwiek jest — zdaniem Kanta — „czas” (*Zeit*). Wszelkie bowiem nasze wewnętrzne zjawiska, czyli nasze wewnętrzne przeżycia i stany, możemy oglądać jedynie jako rozgrywające się w nas czasowo. A zatem — konkludował — wbrew potocznym mniemaniom, czas nie jest bynajmniej czymś, co by istniało samo dla siebie, bądź też przysługiwało rze-

¹⁷ I. Kant, *Prolegomena do wszelkiej...*, s. 46.

¹⁸ Por. I. Kant, *Prolegomena zu einer...*, s. 36 (284).

¹⁹ Por. I. Kant, *Kritik...*, s. 89, (B 42, A 26).

czom, jako ich przedmiotowe określenie²⁰. Nie jest on bowiem „niczym innym, jak tylko formą zmysłu wewnętrznego, tj. oglądania nas samych i naszego wewnętrznego stanu”²¹.

Tak oto zostało rozjaśnione, na czym właściwie polega owa czysta naoczność, na podstawie której czysta matematyka dokonuje swoich poznań syntetycznych *a priori*. Fakt, iż czysta naoczność dwojako się różnicuje, sprawia, że czysta matematyka kształtuje swoje poznania *a priori* raz w oparciu o jedną, innym zaś razem w oparciu o drugą postać czystej naoczności. Z tego to właśnie powodu czysta matematyka dzieli się tradycyjnie na dwie różne części: na geometrię oraz arytmetykę. Geometria kładzie u swoich podstaw czystą naoczność, jaką jest przestrzeń²², natomiast arytmetyka swoje abstrakcyjne pojęcia liczb wytwarza poprzez kolejne dołączanie jednostek w czasie²³.

Po tych wyjaśnieniach możemy już obecnie postawić najistotniejsze dla nas tutaj pytanie. Brzmi ono: w jakiż to sposób — zgodnie z wywodami Kanta — matematyka w oparciu o czystą naoczność dokonuje swoich poznań syntetycznych *a priori*? Otóż matematyka — wskazywał on — do tego potrzebuje czystej naoczności, ażeby móc na jej podstawie przedstawiać wszystkie swoje pojęcia „in concreto”, a jednak *a priori* — czyli, aby móc je „konstruować”²⁴. Konstruowanie bowiem pojęć w matematyce polega na przedstawieniu odpowiadającej im naoczności *a priori*²⁵. Tak na przykład, konstruując matematyczne pojęcie trójkąta, przedstawiamy sobie ów trójkąt jako taki w naoczności apriorycznej, dla której każdy konkretny trójkąt — np. ten tu oto spostrzegany — jest tylko jednostkowym przykładem, jednym z nieskończenie wielu możliwych. W taki to sposób uzyskujemy właściwe dla czystej matematyki poznanie syntetyczne o charakterze rozumowym²⁶, czyli właśnie syntetyczne poznanie *a priori*. Poznanie to — doprecyzujmy jeszcze — dokonuje się dzięki odniesieniu (zastosowaniu) określonego pojęcia matematycznego do odpowiedniej czystej naoczności. W wyniku owego odniesienia określonego pojęcia zostaje przez nas intuicyjnie unaoczniony ten właśnie przedmiot „w ogóle”, o jaki chodzi w tymże pojęciu, np. w pojęciu trójkąta. Możemy wówczas, z mniejszą lub większą łatwością wygłosić na jego temat szereg określonych twierdzeń, które są ważne *a priori*, tzn. w sposób ogólny i konieczny. Uzyskane w ten sposób twierdzenia mają oczywiście charakter intuicyjny, nie zaś spekulatywny²⁷. Są one wszak wy-

²⁰ Por. tamże, s. 97 (B 49, A 32—B 50, A 33).

²¹ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tł. R. Ingarden, t. 1, Warszawa 1957, s. 111.

²² Por. I. Kant, *Prolegomena zu einer...*, s. 35 (283).

²³ Por. tamże, s. 35 (283).

²⁴ Por. tamże, s. 32 n. (281).

²⁵ Por. I. Kant, *Kritik...*, s. 732, (B 741, A 713).

²⁶ Por. tamże, s. 740 (B 750, A 722).

²⁷ Por. I. Kant, *Prolegomena zu einer...*, s. 32 (281).

nikiem postępowania intuicyjnego, polegającego na zastosowaniu określonego pojęcia matematycznego względem odpowiedniej czystej naoczności: czasu bądź przestrzeni²⁸.

Wszystko to, o czym właśnie była mowa, pokazuje nam wyraźnie, iż — zgodnie z przemyśleniami Kanta — poznanie matematyczne ujmuje intuicyjnie to, co ogólne (np. trójkąt jako taki) w tym, co szczegółowe, a nawet jednostkowe²⁹, czyli w tym, co jest nam dane w oglądzie empirycznym. Albowiem przy takim intuicyjnym ujęciu to, co szczegółowe (jednostkowe), zostaje przez nas uprzytomnione jako pewna oto konkretna — jedna z nieskończenie wielu możliwych — realizacja „tego, co w ogóle”

Ten fakt, że czysta naoczność stanowi zawsze podstawę dla intuicyjnych poznań, które są właściwe dla czystej matematyki, nadaje im charakter nie tylko aprioryczny, lecz zarazem i syntetyczny. To właśnie dlatego czysta matematyka, dostarczając nam wiedzy apodyktycznie pewnej o właściwej sobie dziedzinie przedmiotowej, rozszerza zarazem nieustannie zakres poznawczej penetracji tejże dziedziny.

CZyste przyrodoznawstwo i właściwe mu poznania syntetyczne *A PRIORI*

Należy tutaj od razu powiedzieć, że te — charakterystyczne dla przyrodoznawstwa — poznania syntetyczne *a priori*, dotyczą powszechnie i koniecznie ważnych prawidłowości, jakim podlega przyroda. Jest ona pojmowana w przyrodoznawstwie — podkreślał Kant — jako dziedzina obejmująca same tylko zjawiska, czyli jako przedmiot możliwego doświadczenia³⁰. Nigdy więc nie oznacza ona tutaj istnienia jakichś „rzeczy samych w sobie”³¹. Gdyby bowiem przyroda była dla przyrodoznawstwa czymś takim, tj. dziedziną obejmującą ogół „rzeczy samych w sobie”, wówczas byłaby ona całkowicie niedostępna dla naszego poznania: czy to na sposób *a priori*, czy też *a posteriori*³². Albowiem „rzeczy same w sobie” (*Dingen an sich*), chociaż pozwalają się pomyśleć, pozostają przecież całkowicie poza zasięgiem naszych władz poznawczych.

Okoliczność ta posiada doniosłe znaczenie dla dalszych przemyśleń Kanta. Skoro bowiem przyroda, pojęta tylko jako ogół zjawisk stanowi przedmiot możliwego doświadczenia, przeto warunki tego jej doświadczenia są źródłem, z którego winny zostać wyprowadzone wszystkie powszechnie i ko-

²⁸ Por. I. Kant, *Kritik...*, s. 737 (B 746, A 718).

²⁹ Por. tamże, s. 733 (B 742, A 714).

³⁰ Por. I. Kant, *Prolegomena zu einer...*, s. 82 (322).

³¹ Por. tamże, s. 82 (322).

³² Por. tamże, s. 49 (294).

niecznie ważne prawa przyrody³³. Oznacza to, że odpowiedź na pytanie: „w jaki to sposób przyrodoznawstwo dokonuje określenia powszechnie i koniecznie ważnych praw, jakim podlega przyroda?”, może zostać uzyskana dopiero dzięki uprzedniemu rozjaśnieniu warunków możliwości doświadczenia tejże przyrody. Ukazanie zaś tego, w jaki to sposób przyrodoznawstwo dokonuje określenia powszechnie i koniecznie ważnych praw przyrody, jest właśnie odsłonięciem sposobu, w jaki konstytuuje ono właściwe sobie poznanie syntetyczne *a priori*.

W jakież to więc sposób — zgodnie z koncepcją Kanta — staje się dla nas w ogóle możliwe doświadczenie czegoś takiego jak „przyroda”? Otóż, ażeby można było wskazać warunki możliwości (jakiegokolwiek) doświadczenia przyrody, należy się najpierw uważnie przyjrzeć naturze tegoż doświadczenia. Czymże więc ono właściwie jest? Odpowiedź Kanta brzmi następująco: wszelkie doświadczenie „składa się z danych naocznych, które należą do zmysłowości, i z sądów, które są wyłącznie sprawą intelektu”³⁴. A zatem — wskazywał — doświadczenie, tak jak wszelkie ludzkie poznanie, dochodzi do skutku poprzez swoiste jednoczenie się intelektu (w postaci określonego sądu) oraz odpowiedniej naoczności³⁵.

Tak oto uzyskujemy — zgodnie z przeświadczeniem Kanta — rozjaśnienie warunków możliwości doświadczenia przyrody. Okazuje się, że warunki te znajdują się w naszej zmysłowości oraz intelekcie³⁶, a to dzięki ich wzajemnemu związkowi. To zaś ich powiązanie dochodzi do skutku za pośrednictwem tzw. czystej wyobraźni (*die reine Einbildungskraft*). Kant uważał ją za pewną podstawową, wytwórczą zdolność ludzkiej duszy, którą tylko wyjątkowo sobie uprzytamniamy³⁷, a i to w sposób nader mroczny, lecz bez niej, bez jej wiążącego działania, nie moglibyśmy w ogóle niczego poznać³⁸. Ażeby bowiem mogło się w nas ukonstytuować jakiegokolwiek poznanie, to, co jest względem siebie skrajnie różne, a mianowicie zmysłowość i intelekt, koniecznie muszą pozostawać ze sobą w najściślejszym związku³⁹.

Heidegger, komentując potem tę sprawę, będzie wskazywał, że owa transcendentálna twórcza wyobraźnia stanowi w koncepcji Kanta zasadniczy grunt (czy też podstawę) dla możliwości syntetycznych poznań *a priori*⁴⁰. Tak więc u podstaw wszelkiego doświadczenia przyrody znajdują się zawsze — według Kanta — jako powiązane ściśle ze sobą w określony sposób:

³³ Por. tamże, s. 52 n. (297).

³⁴ I. Kant, *Prolegomena do wszelkiej...*, s. 81.

³⁵ Por. I. Kant, *Kritik...*, s. 119—121 (B 74, A 50).

³⁶ Por. I. Kant, *Prolegomena zu einer...*, s. 78 (319).

³⁷ Por. I. Kant, *Kritik...*, s. 148 (B 103, A 78).

³⁸ Por. tamże, s. 148 (B 103, A 78) oraz s. 901 (A 124).

³⁹ Por. tamże, s. 901 n. (A 124).

⁴⁰ Por. W. Franzen, *Martin Heidegger*, Stuttgart 1976, s. 55.

- dane naoczne, należące do zmysłów,
- odpowiednie sądzenie, które przysługuje jedynie naszemu intelektowi⁴¹.

Cóż to jednak jest za „odpowiednie sądzenie”, które dzięki odniesieniu do zmysłowości konstytuuje określone doświadczenie przyrody? Wszelkie bowiem sądzenie, które jest związane z naocznością zmysłową, może być dwójakiego rodzaju. Może ono mianowicie stanowić sąd spostrzeżeniowy, albo też sąd doświadczeniowy. Któryż przeto z tych sądów warunkuje możliwość doświadczenia?

Kant daje nam tutaj następującą odpowiedź. Wszelki sąd spostrzeżeniowy — jego zdaniem — ważny jest zawsze jedynie podmiotowo, czyli subiektywnie. Zachodzi w nim bowiem samo tylko logiczne powiązanie wrażeń zmysłowych, jako doznawanych przez jeden (i ten sam) podmiot myślący⁴². Innymi słowy: sąd ten wyraża zawsze jedynie pewien stosunek wrażeń do tego samego przedmiotu, mianowicie do mnie samego, a i to tylko w moim obecnym stanie zmysłowego spostrzegania⁴³. Wszystko to wyraźnie wskazuje, iż doświadczenie, którego ważność jest wszak zawsze przedmiotowa — czyli powszechna i konieczna⁴⁴ — nie może mieć za podstawę jakiegokolwiek sądu spostrzeżeniowego, ważnego wszak tylko subiektywnie. Tylko wówczas sąd spostrzeżeniowy mógłby uzyskać znaczenie dla doświadczenia, jeśliby uległ on przekształceniu w przedmiotowo ważny sąd doświadczeniowy. Ażeby zaś tego rodzaju przemiana mogła się dokonać, spostrzeżenie musi zostać podporządkowane pod odpowiednie czyste pojęcie intelektualne⁴⁵, np. pod pojęcie przyczyny. Albowiem powszechna i konieczna ważność sądu, który ma u swoich podstaw pewną zmysłową naoczność, pochodzić może jedynie z intelektu. On to bowiem ujmuje tę zmysłową naoczność w ten sposób, że ją podporządkowuje pod swoje określone pojęcie, i tak konstytuuje odpowiedni sąd doświadczeniowy. Wszystko to zaś oznacza, że czyste pojęcia intelektualne wyznaczają *a priori* zmysłowej naoczności sposób, w jaki można jej użyć do wytworzenia sądu doświadczeniowego⁴⁶.

Autor *Krytyki czystego rozumu* zilustrował to m.in. przykładem tworzenia się w nas sądu doświadczeniowego: „słońce ogrzewa kamień” Sąd taki — powiada — może powstać we mnie dopiero wtedy, gdy moje spostrzeżenia: (1) świecącego słońca oraz (2) ciepłego kamienia, na który padają promienie słoneczne, zostaną odniesione do pojęcia przyczyny. Dopiero bowiem dzięki temu odniesieniu do owego pojęcia, moje, subiektywnie tylko ważne

⁴¹ Por. I. Kant, *Prolegomena zu einer...*, s. 56 (300).

⁴² Por. tamże, s. 53 (298).

⁴³ Por. tamże, s. 55 (299).

⁴⁴ Por. tamże, s. 53 n. (298).

⁴⁵ por. tamże, s. 57 (301).

⁴⁶ Por. tamże, s. 56 (300).

doznania zmysłowe, zostają jakby podciągnięte pod powszechnie ważne (tj. bezwzględnie obowiązujące) prawo przyczynowe⁴⁷

Po tych niezbędnych wyjaśnieniach czas powrócić do sprawy dla nas zasadniczej i zapytać: jakie to wszystko ma znaczenie dla rozjaśnienia sposobu, w jaki czyste (tj. teoretyczne) przyrodoznawstwo dokonuje swoich poznań syntetycznych *a priori*? Otóż, wiemy już od początku tego punktu, iż poznanie te dotyczą powszechnie i koniecznie ważnych praw, którym podlega przyroda. Skoro zaś znamy przyrodę — zgodnie z myślą Kanta — jedynie jako ogół zjawisk (tj. przedstawień w nas samych), dlatego każde prawo powiązania tychże zjawisk jest określonym prawem przyrody. Oznacza to, że każde powszechnie i koniecznie ważne prawo przyrody należy zaczerpnąć z samych tylko zasad powiązania zjawisk w nas samych, czyli z warunków ich koniecznego zjednoczenia w jednej świadomości. Są one właśnie — zarazem — warunkami możliwości jakiegokolwiek doświadczenia przyrody⁴⁸.

A skoro tak właśnie rzeczy się mają, to należy — podkreślał Kant — ocenić jako błędne wszystkie dotychczasowe usiłowania, ażeby owe powszechnie i koniecznie ważne prawa przyrody wyprowadzić z samej przyrody, a to za pośrednictwem doświadczenia. Usiłowania tego rodzaju — dodawał — spowodowane były całkowitą nieznaną natury naszego intelektu oraz roli, jaką on spełnia w konstytuowaniu się jakiegokolwiek doświadczenia. Tylko bowiem dlatego — podkreślał — intelekt nasz może prawa przyrody poznawać całkowicie *a priori*, ponieważ on te prawa przyrodzie *a priori* dyktuje⁴⁹. Tego zaś apriorycznego poznawania praw przyrody dokonuje on przy pomocy swoich odpowiednich czystych pojęć, podporządkowując pod nie doznawane (przez nas) zmysłowe treści. Innymi słowy: intelekt nasz konstytuuje swoje aprioryczne poznanie, dotyczące powszechnie i koniecznie ważnych praw przyrody, w oparciu o swoje czyste pojęcia (tzw. kategorie), jako pojęcia wnoszące ład do mnogości zjawisk, które są nam dane w naoczności empirycznej.

KANTOWSKIE UJĘCIE ISTOTY POZNAŃ SYNTETYCZNYCH *A PRIORI*

Uważne przemyślenie zarysowanych właśnie (dopiero co) przemyśleń Kanta zdaje się prowadzić do wniosku, że obydwie postacie naukowego poznania syntetycznego *a priori* konstytuują się zasadniczo w taki sam sposób. Dokonują się one mianowicie — jak Kant uważał — dzięki odniesieniu przez nas (czy też zastosowaniu) określonych pojęć naszego intelektu względem odpowiedniej naoczności. Naoczność ta, w przypadku czystej matema-

⁴⁷ Por. tamże, s. 56 (300); zob. przypis Kanta u dołu tej strony.

⁴⁸ Por. tamże, s. 78 (319).

⁴⁹ Por. tamże, s. 79 (320).

tyki jest czysta, tj. aprioryczna, natomiast w przypadku czystego przyrodoznawstwa posiada charakter empiryczny, czyli zmysłowy. Oczywiście, stosowane wówczas pojęcia są swoiście inne dla czystej matematyki, inne zaś dla czystego przyrodoznawstwa. Wszystko to oznacza, że obydwie te nauki nigdy nie dokonują swoich poznań syntetycznych *a priori* w oparciu o same tylko określone pojęcia czystego intelektu, izolowane od jakiegokolwiek naoczności, która by im odpowiadała.

Pomimo tego — podkreślał Kant — że poznania syntetyczne *a priori* konstytuują się dzięki odniesieniu określonych pojęć naszego intelektu do odpowiedniej naoczności, to jednak zawsze tak wytworzone poznania uznawane są za niezależne od wszelkiego doświadczenia⁵⁰. Nic w tym nie ma dziwnego. Wszak każda rzeczywista odmiana (każda konkretna postać) poznania syntetycznego *a priori*, jako właśnie pewna szczególna postać ludzkiego poznania, musi realizować w sobie to, co przynależy do istoty ludzkiego poznania jako takiego. Otóż, Kant był mocno przeświadczony o tym, że każdy przypadek (ludzkiego) poznania dochodzi do skutku dzięki odniesieniu (czy też zastosowaniu) określonego pojęcia intelektualnego do, odpowiadającej mu w pewien sposób, naoczności. W swej *Krytyce czystego rozumu* pisał na przykład: „Naoczność [...] i pojęcia stanowią składniki wszelkiego naszego poznania, tak że ani pojęcia bez odpowiadającej im w pewien sposób naoczności, ani też naoczność bez pojęć nie może dostarczyć poznania”⁵¹.

Odpowiednio do tego poznania, które są właściwe dla czystej matematyki, nie dokonują się przy użyciu określonych — lecz izolowanych od naoczności — pojęć, natomiast dokonują się przy pomocy tychże określonych pojęć jako odniesionych do czystej naoczności czasu bądź przestrzeni. Albowiem dopiero wtedy — jak pamiętamy — to, o co właściwie chodzi w tych matematycznych pojęciach (np. w pojęciu trójkąta), zostaje w szczególny sposób unaocznione jako takie⁵². Możemy też wówczas, z większą lub mniejszą łatwością, wygłosić szereg twierdzeń na temat tego, co zostało tak oto przez nas intuicyjnie unaocznione. Te zaś twierdzenia są ważne w sposób powszechny i konieczny, czyli właśnie *a priori*.

Podobnie ma się sprawa, gdy idzie o sposób konstytuowania się tych apriorycznych poznań, jakie są właściwe dla czystego przyrodoznawstwa. Albowiem również i tam nie używa się tych czystych pojęć intelektualnych, jakimi są „kategorie”, jako pojęć izolowanych od naoczności. Używa się ich tam natomiast wyłącznie jako pojęć odniesionych do odpowiednich danych (tj. do zjawisk) empirycznej naoczności. Wszak dzięki tym pojęciom czystego intelektu (np. dzięki pojęciu przyczyny), poprzez ich zastosowanie do mno-

⁵⁰ Por. tamże, s. 25 (275).

⁵¹ I. Kant, *Krytyka...*, t.1, s. 138.

⁵² Por. I. Kant, *Prolegomena zu einer...*, s. 32 n. (281) oraz s. 36 n. (284 n.).

gości zjawisk (których ogół stanowi „przyrodę”), zostają wprowadzone w te zjawiska określone prawidłowości, które są ważne w sposób powszechny i konieczny. Dlatego to właśnie owe powszechnie i koniecznie ważne prawidłowości, jakim podlega przyroda, jako wypływające z określonych czystych pojęć naszego intelektu, mogą być przez nas poznawane *a priori*, czyli przed wszelkim doświadczeniem przyrody. Tylko też wówczas, gdy używamy pojęć, jakimi są kategorie naszego intelektu, w sposób zgodny z ich naturalnym przeznaczeniem, czyli jako pojęcia odnoszące się do określonej dziedziny danych empirycznych naoczności, nie wykraczamy poza granicę możliwego doświadczenia. Dzięki temu nie popadamy wówczas w zwodnicze iluzje. Gdy natomiast te pojęcia czystego intelektu (tj. kategorie) stosujemy w celach poznawczych jako (pojęcia) całkowicie izolowane od empirycznej naoczności, tracą one wtedy swoją ważność przedmiotową i stają się igraszką wyobraźni bądź też intelektu⁵³. Dlatego też na ich podstawie może się wówczas ukonstytuować jedynie określona iluzja apriorycznego poznania (czegoś).

Otóż wszystko to razem prowadzi do wniosku, że gdyby czysta matematyka oraz czyste przyrodoznawstwo usiłowały dokonywać właściwych sobie poznań syntetycznych *a priori* w oparciu o same tylko określone pojęcia czystego intelektu — czyli w oparciu o te pojęcia jako używane w całkowitej izolacji od odpowiedniej dla nich naoczności — nie byłyby one wówczas w stanie uzyskać żadnych rzeczywistych poznań. Usiłując bowiem dokonywać swych poznań w taki właśnie sposób, uchybiałyby one tym koniecznym wymaganiom, jakie wypływają z natury ludzkiego poznania jako takiego.

Nasuwa się tutaj jeszcze na koniec pewna ważna uwaga. Idzie tu mianowicie o to, że ktoś, kto bliżej zna tekst analiz kantowskiej *Krytyki czystego rozumu*, mógłby obecnie postawić następujące pytanie: dlaczego to niniejsze analizy zajmowały się wyłącznie rozważaniem warunków możliwości poznań syntetycznych *a priori*? Czy już w tym nie dokonało się jakoś zasadnicze przeinaczenie sensu kantowskiej analityki? Wszak podstawowe pytanie *Krytyki* — „jak są możliwe sądy syntetyczne *a priori*?” — dopytuje się *explicite* o warunki możliwości sądów syntetycznych *a priori*, nie zaś o warunki możliwości apriorycznych syntetycznych poznań!

W odpowiedzi na tego rodzaju możliwe pytania należy przeto obecnie podkreślić fakt, iż, w perspektywie Kantowego sposobu myślenia, dociekanie warunków możliwości poznań syntetycznych *a priori* jest dokładnie tym samym, co poszukiwanie warunków możliwości sądów syntetycznych *a priori*. Albowiem dla Kanta, tak jak niegdyś dla Arystotelesa, wszelkie prawdziwe poznanie spełnia się w odpowiednim sądzie⁵⁴. Zgodnie z takim myśleniem, wszelkie poznanie syntetyczne *a priori* dokonuje się zawsze w postaci odpo-

⁵³ Por. I. Kant, *Kritik...*, s. 325 (A 239, B 298).

⁵⁴ Por. S. Aicher, *Kants Begriff der Erkenntnis verglichen mit dem des Aristoteles*. Berlin 1907, s. 107, 111.

wiedniego sądu — sądu syntetycznego *a priori*. Okoliczność ta pozwala nam utożsamić (występujące w tekstach Kanta) pytania o warunki możliwości sądów syntetycznych *a priori* z pytaniem o zasady, zgodnie z którymi konstytuują się syntetyczne poznania *a priori*. Sam zresztą Kant niejednokrotnie używał zamiennie obu tych wyrażen: „sąd syntetyczny *a priori*” oraz „poznanie syntetyczne *a priori*”⁵⁵.

DAS WESEN DER SYNTHETISCHEN ERKENNTNIS *A PRIORI* BEI IMMANUEL KANT

Zusammenfassung

In der Erwägungen von I. Kant über die Problematik der apriorischen Erkenntnis kann man nicht annehmen, daß sie in sich selbst als wichtig vorkommt. Er hat sich mit dieser Problematik grundsätzlich wegen der Frage nach der Metaphysik als Wissenschaft befaßt. Die überlieferte Metaphysik prätendierte dazu, daß man sie als eine besondere Art der synthetischen Erkenntnis *a priori* annahm, die die Möglichkeit hat, an die übersinnliche Sphäre der Dinge an sich heranzukommen.

Doch die mißliche, bisherige Geschichte der Metaphysik läßt zweifeln — betonte Kant — ob sie je eine wirkliche Erkenntnis gewesen war. Um darüber zu überzeugen, muß man — der Meinung von Kant nach — vergleichen, auf welche Weise die bisherige Metaphysik zu den vermeintlichen Erkenntnissen herankam, mit der vorbildlichen, synthetischen Erkenntnis *a priori*, die den wissenschaftlich bewährten Charakter hat. Also solche vorbildliche, synthetische Erkenntnis *a priori* bringt die reine Mathematik sowie die reine Naturkunde hervor. Die aufmerksame Überlegung der Methode, die den beiden Wissenschaften erlaubt, zu den eigenützlichen Erkenntnissen zu gelangen, läßt die Prinzipien festlegen, auf deren Basis man überhaupt jede synthetische Erkenntnis *a priori* als solche konstituieren kann.

Schließlich bringen Kant die durchgeführten Analyse zu der Feststellung, daß solche Erkenntnis sich immer auf Grund eines bestimmten Begriffes des reinen Vernunftes konstituiert. Dieser Begriff wird zu einer entsprechenden Anschauung gebraucht zu einer reinen oder empirischen Anschauung. Solche Erkenntnis kann sich nie konstituieren, in Gegensatz dazu, was die bisherige Metaphysik beansprucht — betonte Kant — auf Grund blosser Begriffe, d.h. auf Grund der Begriffe, die von irgendwelcher Anschauung völlig isoliert sind.

⁵⁵ Por. I. Kant, *Prolegomena zu einer...*, s. 25 n. (275 n.).